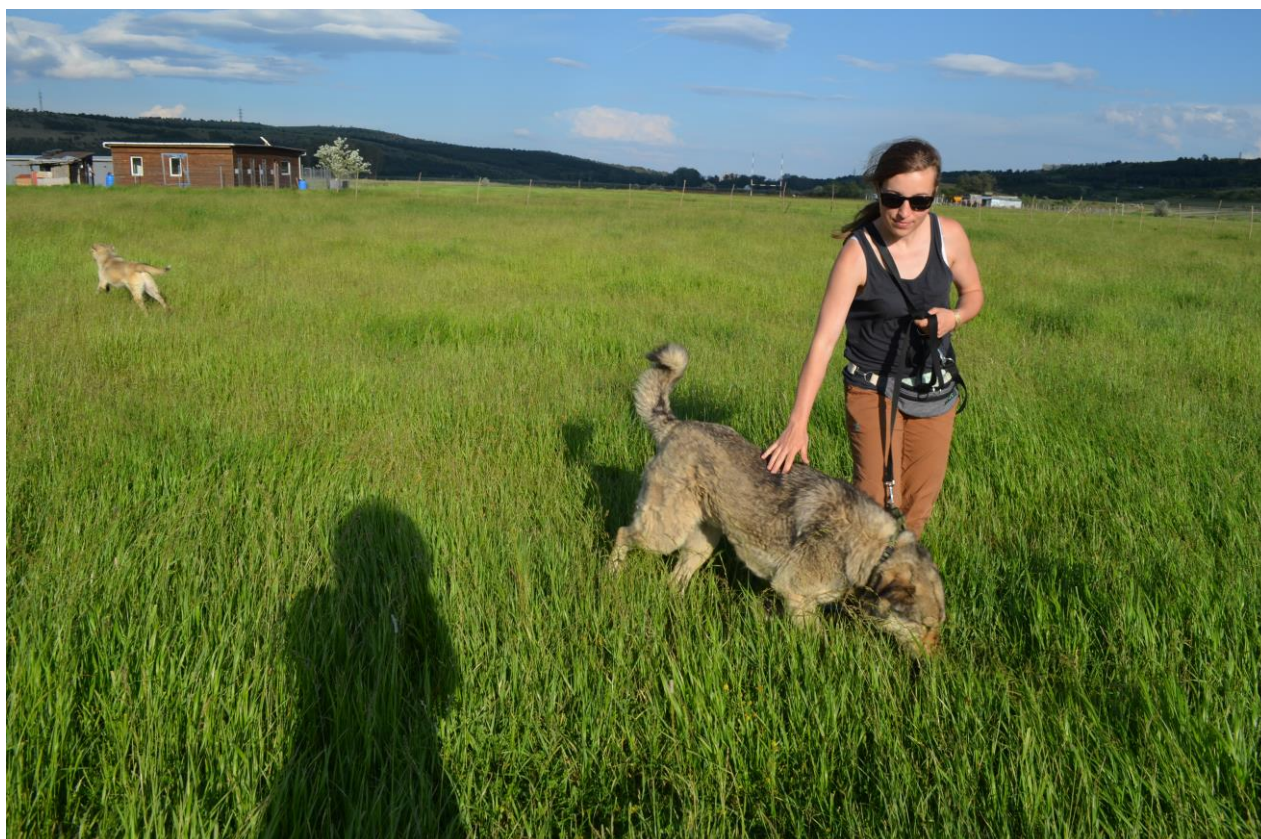


Katarzyna Snuszka, 26 lat – EVS w Gruzji

(foto: wolontariat w schronisku dla bezdomnych psów Tbilisi-Lisi Lake)



Hej, jestem Kasia i przez 4 miesiące byłam wolontariuszką Stowarzyszenia Międzynarodowej i Międzykulturowej Wymiany Anawoj w organizacji Georgian Youth for Europe w Rustavi. Podzielę się z Wami moimi doświadczeniami i historiami z tego okresu. Ciekawi, gotowi do czytania? A więc start!

Nie, niestety w Gruzji nic nie idzie tak łatwo i tak szybko. Na większość Waszych działań usłyszycie neli, neli (wolniej, wolniej). Zaczynajcie więc od kawy i braku europejskiego pośpiechu.

Do Gruzji przyjechałam w dość nietypowym okresie – w maju. Większość wolontariuszy przyjeżdża jednak na okres znacznie dłuższy i zaczynają pojawiać się pod koniec wakacji i wczesną jesienią. Trafiłam więc do zgranego już zespołu wolontariuszy, którzy mieli rozdysponowaną pracę. Standardowo wolontariusze zajmują się zajęciami pozalekcyjnymi dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Prowadzą tzw. kluby tematyczne: nauki angielskiego i innych języków, zajęcia muzyczne, rękodzielnictwa itp. Mnie ominęło prowadzenie takich zajęć ponieważ ruszają one z początkiem roku szkolnego i trwają do wakacji. Krótco po moim przyjeździe owe kluby dobiegły końca. Warto więc jadać do Gruzji mieć pomysł na siebie by w razie braku przypisanych zajęć nie kręcić się beczynnym pomiędzy biurem, a mieszkaniem. Organizacja goszcząca nie blokuje

własnych pomysłów na pracę, na rozwój, warto więc to wykorzystać. Ja zdecydowałam się na pomoc w schronisku dla psów, które znajduje się pod Tbilisi. Była to kontynuacją moich działań z zakresu wolontariatu w Polsce, a pomoc czworonożnym zawsze przynosiła mi sporo radości.

Odkryłam również, że praca z bezdomnymi dziećmi i młodzieżą z lokalnego centrum Caritasu nie tylko jest ciekawa ale przynosi ogrom satysfakcji. Dzieci te potrzebują uwagi i aktywności, poczucia że ktoś jest z nimi i dla nich. Nie miało więc znaczenia czy przygotowaliśmy z nimi pizzę, graliśmy w siatkówkę, robiliśmy bransoletki, czy uczyliśmy ich chodzić na slacklinie. Zawsze zostawialiśmy ich zadowolonych, a przy następnych wizytach witali nas z coraz większym entuzjazmem.

(foto: warsztaty slackline w ośrodku dla bezdomnych dzieci i młodzieży)



Okres wakacji to również czas

wszelkich wymian. Organizacja GYE (Georgian Youth for Europe) gości grupy z różnych państw europejskich. Dla mnie była to nie tylko możliwość poznania nowych znajomych ale również sprawdzenia się jako przewodnik!

(foto: wycieczka do Tbilisi z wolontariuszami z Ukrainy, Estonii i Łotwy)



(foto: wycieczka zorganizowana do Kazbegi dla grupy wolontariuszy z Holandii)



EVS to nie tylko praktyka języka obcego, to praktyka całokształtu komunikacji międzyludzkiej. Zderzenie z rzeczywistością międzykulturową, poszerzanie własnych granic, to przyjaciele, którzy pozostaną na długo w życiu. To również niezapomniane chwile z podróży. To doświadczenie i lekcja, która na zawsze pozostanie w moim życiu.

Katarzyna Snuszka

